

Na kilka dni przed styczniową Wigilią postanowiłam sprawić sobie prawdziwe wakacje. Drzewko przywiezione ze szkółki przyzwyczajało się powoli na strychu do ciepłego domu. Czerwone bombki cierpliwie czekały na pierwsze zawieszenie, cukierki nie przetrwały. Tak jak i pierwszy upieczony makowiec - rodzice śmiali się, że przetrwać ma student, nie makowiec!

Czereśniowy range rover czynił jadącego królem Warmii i Mazur. Senne domki z dymem w kominach mijaliśmy szybko.

Napęd na cztery koła. Wolność. Zatrzymałam się na górze z którego widać nasze pola, lasy, zasy, wędrówkę ziemi i nieba. Słońce czasem pojawia się, od złota tej ziemi bołą nas oczy. Przyjaźń która łączy mnie z Tatą pozostaje wyjątkowa. Lata nic tu nie zmieniły. Gdy zatrzymaliśmy się przy grupie leśnych ludzi wycinających młode brzozy, poszłam na krótki spacer. Pola przygraniczne pełne są tropów, śladów, tajemnic. Zawarły się tu utrapienia i marzenia.

Myślałam przez chwilę o człowieku, który niegdyś uosabiał moją ojczyznę.

Przestrzeń, którą wyznaczają sobie ludzie zakochani pozostawia po latach ciszę i to przydługie spojrzenie przed siebie. Jak po uprzątnięciu suchych liści z ganku, śniegu ze schodów. Jak ciepły wiatr który stracił twe ukochane drzewo. Nie wini się wiosennego wiatru za gwałtowność.

Chwyciłam trochę śniegu, krzyknęłam niespodziewanie - *Tato!* Złapał śnieżkę i natychmiast odrzucił ją w moją stronę, dostałam chyba w plecy.. Na innej górze zrobiłam to samo. Było pięknie, w każdej komórce czułam jasność śniegu i blask tego dnia. Jakiś pracownik, z pewnością po trzecim piwie krzyknął nagle:

- *Wygląda pani jak królowa!*

- *Tak! Królowa Warmii i Mazur!*

Czułam unieważnienie.

Jak gdyby zamiast życiorysu wydano mi prostą kartkę z zeszytu. Do tego pospiesznie wyrwaną. Wydano ją, abym zapisała białymi gałązkami nowe marzenia, aby żadna z pór roku nie wyrządzała krzywdy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Anastazja Sorpiszewska, dodano 13.02.2017 09:22

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.